Nr. 135. Lwów, 10. Grudnia 1876 — Niedziela. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
cwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Grudzień . . 1 złr. 35 ct.
W miejscu: za Grudzień . 1 „ 10 „

Technicy bez chleba.

Będzie temu z 8 do 10 lat, gdy u nas młodzież poczęła rzucać się hurmem do studjów technicznych.— Szkoły realne były w oblężeniu od rodziców, którzy pragnęli tam umieścić swoich synów, w całym kraju wołano o pomnożenie liczby szkół realnych, gimnazja klasyczne poczęto zmieniać w realne, akademja techniczna we Lwowie i krakowski instytut techniczny zaroiły się słuchaczami.

Ten prąd umysłów pozostawił po sobie zbawienne ślady. Pod naciskiem opinji publicznej, która ogólnie domagała się pomnożenia i udoskonalenia zakładów naukowych, poświęconych realiom, rzeczywiście wiele uczyniono w tym kierunku: w kilku prowincjonalnych miastach powstały kompletne szkoły realne z wyższemi klasami, gminy pobudowały dla nich przestronne gmachy, zreformowano w racjonalny sposób akademję techniczną we Lwowie, wybudowano i dla niej gmach wspaniały a wreszcie zrobiono początek (gdyż nie chcemy przypuszczać, aby na tem co się stało, miało się skończyć) z zamianą krakowskiego instytutu w wyższą szkołę przemysłową z charakterem więcej specjalnym.

Dopiero w przyszłości wystąpi na jaw w całej pełni wysoka użyteczność tych zakładów dla materjalnych interesów naszej społeczności. Na teraz jednak mogłoby się zdawać, że wskutek tego raptownego zwrócenia się młodzieży ku studjum realnym, nastąpiła hyper-produkcja techników, że mamy teraz więcej techników niż kraj potrzebować może.

I rzeczywiście, wszystkie biura kolejowe, wydział krajowy, magistraty, urzęda budownicze itd. zarzucone są podaniami techników o posady, mnóstwo ludzi z kompletnem uzdolnieniem naukowem, zaopatrzonych we wszelkie możliwe świadectwa akademickie, nie ma się gdzie podzieć. W nędzy i o głodzie tułają się ze swojemi prośbami od biura do biura i wszędzie otrzymują stereotypową odpowiedź: „Obecnie wszystkie miejsca są szczelnie zajęte, że nikogo więcej przyjąć nie można“.

Zupełnie słusznie skarżą się pp. technicy, że przy kolejach żelaznych zapychają zarządy centralne wyższe posady intruzami „von Drausen“ — wskutek czego awans dla krajowców jest nadzwyczajnie utrudniony, a u dołu mało posad opróżnia się dla początkujących; skarżą się, że komuny i powiaty nie chcą zatrudniać tylu techników, ileby mogły, i ileby powinne przy budownictwie, nadzorze dróg itd. a wreszcie podnoszą także i ten usprawiedliwiony zarzut, że właściciele wielkich obszarów ziemskich wolą oddawać kierownictwo gorzelni, browarów, tartaków, młynów i innych zakładów rolniczo-przemysłowych oficjalistom, nie mającym o technologji i mechanice żadnego wyobrażenia, niż technikom z naukową kwalifikacją.

Wszystko to święta prawda. Darują nam jednak pp. technicy, gdy ośmielimy się twierdzić, że część winy za ich biedę spoczywa także **na nich samych.**

Mamy to najsilniejsze przekonanie, że to jest absurdum twierdzić, jakoby Galicja miała dziś za wielu techników. Jeżeliby ich było nawet dziesięć razy tyle, ilu ich jest obecnie, to w stosunku do rzeczywistych potrzeb naszej produkcji materjalnej byłoby to za mało. Zaprawdę, mieliby u nas technicy co robić, lecz nie umieją niestety szukać sobie zatrudnienia!

Wszyscy chcą być inżynierami, a pozostawiają odłogiem to nadzwyczaj obszerne pole przemysłu, na którem mogliby społeczeństwu olbrzymie oddać usługi — pozostawiają, nietkniętem pole przemysłu rękodzielniczego. Oni gardzą warsztatami, zostawiają je ignorantom, a zapominają, że na fundamencie rozumnie kierowanych warsztatów rękodzielniczych może wzrość przemysł bogaty i potężny, że jeźliby ludzie z naukowem wykształceniem wzięli się do młota, piły i hybla, to wtedy warsztaty mogłyby zamienić się w fabryki.

Jak długo u nas będą rodzice oddawali do rzemiosła tylko takich chłopców, którzy uczyć się nie chcą, tak długo musi przemysł rękodzielniczy nędznie wegetować. Jak we wszystkich działaniach ludzkich tak i w dziedzinie przemysłu rękodzielniczego wiedza powinna wesprzeć, oświecić i zapłodnić praktykę.

Jeżeli te uwagi nasze trafiłyby do przekonania tej klasy, dla której je piszemy, to pewni jesteśmy, że nie pożałowaliby gdyby zrzucili pychę z serca i wzięli się do rzemiosł. Niechaj nam uwierzą, że pewnego rodzaju abnegacja jakąby sobie nałożyć musieli w pierwszych czasach rzemieślniczej praktyki, sowicie wynagrodziłaby się im z czasem, bo jeżeli rządnij i przedsiębiorczy rękodzielnicy robią teraz majątki, nie posiadając żadnego teoretycznego wykształcenia w swoim zawodzie, to można przypuszczać, że gdyby do tego interesu wzięli się technicy, którzyby przedsiębiorstwem umieli kierować umiejętnie, to zapewne jeszcze pomyślniej szłoby im. Rękodzielnicza praca technikom nie ubliży, a gdy uszlachetnią ją ludzie nauki, to każdy rozsądny człowiek odda im hołd, jako dobrze zasłużonym dla publicznej sprawy.

Taką mamy radę dla naszych techników, którzy pozostają teraz bez zajęcia.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń, 6. grudnia.

δ Dawno już nie było sposobności tak wydatnego zbłaźnienia się — przebaczcie ten wyraz — dla dziennikarstwa wiedeńskiego i jego suflerów, jak ta niespodzianka, którą im bożek Bismark sprawił. — Tenor odprawy, którą dał interpelacji reichstagu berlińskiego tak dosadnie zbija wszelkie wywody prasy tutejszej, jak gdyby kanclerz niemiecki umyślnie do polemiki chciał się był sposobić. Trójcesarskie przymierze trwa nieprzerwanie, przyjaźń z Moskwą serdeczna i niewzruszona, żeby ją zachwiać, trzeba silniejszych ludzi jak reichstag niemiecki, a wreszcie że na całości kości muszkietera pomorskiego więcej zależy królowi pruskiemu jak na całej kwestji wschodniej, to więcej jak potrzeba, aby zamki na lodzie wystawione przez centralistów na zasadzie pogawędek wieczornych zburzyć do szczętu. Pomijając, że ton szorstki, sposób burszowski, właściwy kanclerzowi niemieckiemu, jest nowem świadectwem z jakiem to lekceważeniem, z jaką pogardą traktuje się parlamentaryzm, „im Reiche der Freicheit und edlen Sitte“, a przykład ten, prócz silnie otrzeźwiającego wrażenia, zaczyna budzić pewne obawy właśnie w tych, którzy oburącz chwytali za pierwsze dwuznaczne frazesa uwielbianego mistrza dzisiejszej metody politycznej. W klubie lewicy usilnie i licznie agitują za zawieszeniem broni we wojnie z gabinetem. Starają się o to, aby uchwałę głosowania przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, co wczoraj było już rzeczą zadecydowaną. cofnąć i odwieść o ile możności wszystkich znakomitych mowców zapisanych do głosu przy rozprawie budżetowej od ataków na ministerstwo i ograniczyć się na akademicznej krytyce budżetu i kwestji finansowo-ekonomicznych.

Najgłówniejszymi agitatorami za zgodą z ministrami są Wolfrum i Kuranda, ale opozycja Skenego i niezawisłych zdaje się być głuchą na głos Kassandry.

Lasser i Pretis wrócili wczoraj z Pesztu a głosy półurzędowe zaprzeczają aby dymisja jednego lub drugiego z gabinetów była konieczną, bo antagonizm tkwi w izbach a nie w ministerstwach, tak, że zmiana osobistości kwestji ugody wcale do załatwienia nie zbliży. Wynika z tego, że w Peszcie zastanawiają się nad uchyleniem przeszkód parlamentarnych, jako tych, które gabinetom uniemożliwiły w ostatniej chwili dobicie targu. Cechującą oznaką jest ta okoliczność, że cesarz odmówił stanowczo pozwolenia publikacji protokolarnych z obrad wspólnych obu gabinetów, na które się panowie Pretis i Lasser powołać chcieli, aby się wobec swego stronnictwa wykazać, że się rzeczywiście tylko w a r u n k o w o zobowiązali do solidarności w kwestji bankowej.

Na domiar tej konfuzji głoszą panowie półoficjalni, że Lasser i Pretis z końcem tego tygodnia znów do Pesztu mają się udać. Loicznie rzeczy biorąc, niepodobna zrozumieć co się ze środy na sobotę w tej do obrzydzenia już przeżuwanej sprawie zmienić może, skoro się panowie ministrowie bez wszelkiego rezultatu rozjechać musieli — ale zdaje się, że podług farmakopeji politycznej hr. Andrassego potrzeba jeszcze kilka dni czasu do warzenia tych czarodziejskich leków, któremi nas karmi.

Wiedeń 7 grudnia.

(*δ*) W izbie rozprawiano wczoraj dalej nad budżetem. Przemawiało siedmiu mowców, których głosy dojdą was równocześnie z mym listem. Najważniejszą była przemowa Skenego. Słowa jego zasługują na największą uwagę wszystkich przeciwników rządzącego systemu, bo odkąd ten istnieje, nie było jeszcze tak niweczącej krytyki politycznej, finansowej, gospodarczej i moralnej konduity gabinetu aktualnego, krytyki tem straszniejszej, że wychodzi nie od przeciwników, ale od fanatycznego zwolennika systemu, który obecne stosunki stworzył. Pan Skene wniósł formalny akt oskarżenia na gabinet, który słowo w słowo wziąwszy, jest oskarżeniem siebie samego i całej lewicy.

Wtenczas, kiedy z łona opozycji odzywały się głosy, dotykające tylko z lekka zarzuty podobne, jakie Skene dziś z wielką znajomością detaljów wywodził, cała lewica wraz z panem Skenem krzycząc i sykając, zagłuszała każdy dźwięk przerywający słodką harmonję ministerjalno-parlamentarną. Wszystko to, o co pan Skene dziś ministrów z cynizmem właściwym jemu, siebie samego i swych stronników obrzuca, działo się przez pięć lat, rosło, rozwijało i bujało pod okiem tego stronnictwa, za jego wiedzą, zgodą i z korzyścią dla niego, ale panowie Skene i tutti quanti dziś dopiero przypomnieli sobie interes dobra publicznego.

Z naszego stanowiska nie zamierzamy bynajmniej zaprzeczać p. Skenemu. Nie myslimy korygować spisu zbrodniczych prawie grzechów, które pan Skene z tak nielitościwą skrupulatnością zestawił i wyliczył, nie ma kompetentniejszej figury do tej sprawy, jak on lub jego towarzysze, bo każdy sam najlepiej wie, jakiemi manowcami chadzał i dokąd dążył, ale wypada nam skonstatować, do czego się p. Skene przyznaje i o co gabinet obwinia.

Otóż najpierw, że w przeciągu 7 lat przegospodarowano 105 miljonów złr., wybranych z nadzwyczajnych źródeł dochodu, tracąc aktywa skarbu, aby utrzymać p o z o r n ą równowagę budżetu, tak, że w całym przeciągu tej wiernokonstytucyjnej ery, gospodarowano właściwie z maskowanym deficytem.

Dalej, że ministerstwo jakkolwiek jasno wiedziało, że gorączka szwindlu gründerskiego i całej ery „Aufschwungu“ ekonomicznego musi się skończyć katastrofą, nietylko nie działało odpornie w kierunku rozwagi i uczciwości publicznej, ale wprost przeciwnie, używało rozmaitych i nieczystych środków, aby gorączkę ery schwindlerskiej podsycić i jak najdłużej przeciągnąć.

Twierdzi p. Skene, a są i inni, którzy podobne rzeczy prawili, że gabinet po krachu otworzył kasy skarbu w formie Vorschussbanków, aby kilku protegowanych popleczników politycznych i finansowych od bankructwa ochronić, że użył tych funduszów w sposób nieprawny i że wielka część tych 40 miljonów, które miały być użyte na restaurowanie waluty jest bezpowrotnie straconą.

Dziwnym sposobem nie zapomniał p. Skene i o sławnym chabrusie, wypominając gabinetowi wręcz, że ogromnych sum użył dla zapewnienia sobie większości w izbie, powiadam, dziwnym sposobem, bo p. Skene sam należy do tej większości pokalanego poczęcia chabrusowego.

Potwierdził nam wreszcie p. Skene uroczyście, że po krachu zaczęto koncesjonować najrozmaitsze zbyteczne linje kolei żelaznych gwarantowane tak, że pomnożyły w trój i czwórnasób pozycje ciążące z tego tytułu na etacie publicznym, linje, które po większej części nie miały i nie mają innej racji bytu, jak wyrządzić przysługę akcjonarjuszom i patronizowanym przez nich pokątnym interesom prywatnym. Szkoda tylko, że szanowny mowca zapomniał dodać, wiele razy sam był koncesjonarjuszem, ale znajdzie się sposobność przypomnieć mu tę okoliczność.

Pan Skene wyczerpawszy obfity i ze znajomością rzeczy traktowany zapas rekryminacyj, zwrócił się jeszcze przeciw dualizmowi austro-węgierskiemu, wołając patetycznie, że „skoro Jego mość król węgierski bawi w Gödöllő, tedy nie ma cesarza austrjackiego w Wiedniu“ i zakonkludował życzeniem, aby gabinet wyrządził krajowi jedyną przysługę, na jaką go jeszcze stać, t. j. a b y j a k n a j r y c h l e j u s t ą p i ł.

Jeżeli rekryminacje, któremi p. Skene zarzucił gabinet, są słuszne, a nikt lepiej jak on z własnego doświadczenia o tem wiedzieć nie może, jeżeli to raptowne oburzenie jest szczere, a p. Skene doszedł acz późno do istotnego przekonania, które wyraził, że taka gospodarka prowadzi nas do fabrykacji asygnatów i prosto do bankructwa, to powinien był pójść o krok dalej i zażądać postawienia ministrów w stan oskarżenia, choćby tylko na dowód tego, że czuje się moralnie uprawnionym do objęcia tej roli oskarżyciela, którą właśnie odegrał, bo proste wotum niezaufania, wychodzące od tego, który przez tyle lat, tak c h ę t n i e i tak w i e r n i e u f a ł, nie sprawia efektu odpowiedniego wielkości sprawy.

Ale na każdy sposób opozycja winna być wdzięczną szanownemu posłowi z Berna za świadectwo wydane przeciw własnemu systemowi. Słowa jego staną się koranem, z którego tylko cytować będzie potrzeba, chcąc wyrokować o świetności rządów centralistycznych.

Dwór i hr. Andrassy bawią ciągle w Peszcie i przywołano prawie cały korpus dyplomatyczny pod pretekstem wznowienia prowizorycznego kończących się traktatów handlowych, a przytem „Ausgleich się robi, robi się jak widzimy a tout prix. Baron Hoffmann, obecnie wspólny minister finansów, objął rolę pośrednika między oboma gabinetami. Baron Hoffmann głośno dementuje wszelką insynuację, jakoby chciał przyjąć tekę po p. Pretisie. Pośredniczy jedynie na wyraźne żądanie cesarza, jako osobistość nie angażowana dotychczas po żadnej stronie, a pośrednictwo jego ma się głównie skierować w stronę banku narodowego, który jest właściwym skopułem o który pertraktacje potrąciły.

Warszawa 6. grudnia.

Niektórym naszym politykom, wyzutym ze wstydu narodowego, wydaje się teraz najstosowniejsza pora do przymilania się rządowi carskiemu, ażeby coś wyżebrać dla siebie, pod pozorem, że się to robi dla narodu. Z tej egoistycznej myśli Zygmunta Wielopolskiego, Łubieńskiego i jeszcze kilku innych pieczeniarzy arystokratycznego rodu wypłynął ów nieszczęśliwy wiernopoddańczy adres do cara, który naszym episjerom napędził porządnego Maćka. Wezwani przez prezydenta miasta, jenerała Starynkiewicza, do ratusza w celu podpisania adresu, po większej części ulękli się ściągnąć na siebie podejrzenie, jakoby byli buntowniczego usposobienia, i pospieszyli do sali ratuszowej. Tam jednak, gdy się zebrali, gdy napotkawszy wielu znajomych zaczęli się wzajemnie wstydzić, ochłonęli trochę ze strachu i co prędzej zaczęli uciekać z sali, nie podpisawszy wcale aktu, który niczego nie dopomina się, a oświadcza tylko niewolniczą uległość. Adres podpisało co najwięcej trzystu ludzi, i z tych wielu później żałowało, że nie opóźniło się trochę z przyjściem swojem do ratusza. Akt, który nielicznością podpisów świadczy raczej o nielojalnem usposobieniu Warszawy względem najezdniczego rządu, odesłano do Petersburga. Władze jednak rosyjskie same powiadają, że adres doznał zupełnego fiasco. Kotzebue miał być bardzo niezadowolony z tej całej historji.

Nietylko Wielopolski et consortes chcieliby przekonać rząd carski i najazd rosyjski o tem, że Polacy pogodzili się ze swoim losem i zachowają się spokojnie, cokolwiekbądź spotkałoby naszych ujarzmicieli; ale znajdują się tacy politycy nawet, i pomiędzy ludźmi, którym przynajmniej braku uczciwości zarzucać niepodobna. Do czego taka polityka prowadzić może?! Zapewniając z góry, że do niczego mięszać się nie myślimy, że będziemy spokojnie i cicho siedzieć, zmniejszamy tylko wartość samym sobie wobec nieprzyjaciela i czynimy go mniej pochopnym do starania się o pozyskanie nas pewnemi ustępstwami. Żadnych innych korzyści w tem nie widzę.

Warszawa nie wzięła prawie żadnego udziału w pożyczce wewnętrznej sto miljonów rubli, przez rząd petersburski ogłoszonej. Tego podobno w Petersburgu najmniej spodziewano się. Rząd rosyjski po powstaniu faworyzował niektórych tutejszych kapitalistów; mniemano więc, że się mu wywdzięczą udziałem w pożyczce. A że się stało przeciwnie, nie należe przypisywać tego jakim względom patrjotycznym, tylko po prostu — jak powiadają nasi finansiści — że pożyczka przedstawiała zły interes. Podobno, i rosyjscy kapitaliści bardzo słaby wzięli w niej udział.

Zresztą w Warszawie bieda rozrasta się na wielką skalę. Wszyscy się uskarżają na brak pieniędzy i kredytu. Mnóstwo sklepów pozamykano, na fabrykach z powodu braku zamówień odprawiono przynajmniej połowę robotników. Pełno ludzi włóczy się po ulicach bez zajęcia i bez nadziei prędkiego polepszenia swego losu. Rząd rosyjski zaczyna na serjo niepokoić się tym stanem rzeczy, zwłaszcza, że powiadają, iż zupełnie coś podobnego dzieje się w Petersburgu, w Moskwie i w Kijowie.

Wystawa rolniczo przemysłowa przy muzeum przemysłowo-technicznem, otwarta 5. a zamknięta 15. listopada, ściągała dość znaczną publiczność. Zasługuje na szczególniejszą uwagę reprezentowana tam fabryka rękawiczek w miasteczku Brudzewie, którą Halina Kurnatowska dla dobra dziewcząt tamtejszych założyła, a w której wiele młodych robotnic znajduje już dzisiaj zajęcie.

Rada państwa.

Rozprawa budżetowa
na 212 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 6 listopada.

Prezydent **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godzinie 11ej minut 15. — Galerje zapełnione gęściej niż zwykle.

Z nowych petycyj wymieniamy dwie z Galicji, mianowicie kas zaliczkowych w Starym Sączu i Cieszanowie o umieszczenie nowego paragrafu do projektu o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad budżetowych.

Pierwszy przemawia dr. **Skene.**

Przemówienie jego ocenia dzisiejsza nasza korespondencja wiedeńska.

Po nim występuje dep. **Suess.** Krytykuje ostro rządy Auersperga, któremu tylko chodzi o zyskanie większości w parlamencie. Mowca żąda od ludów austrjackich, aby połączyły się w jeden silny zastęp w celu bronienia interesów Austrji. Ocenia potem statut bankowy; bank jest to poniekąd ów pręt żelazny, na którym zawisły dwie szale u wagi, Austrja i Węgry; rząd z swym potwornym statutem bankowym zapomniał, że ów pręt żelazny u wagi ma tylko jeden punkt równowagi, a nie dwa. Zdaniem mowcy energicznie oprzeć się trzeba żądaniom węgierskim.

Deputowany doktor Prażak. Ugoda z Węgrami, która obecnie tyle nam sprawia kłopotu, czyjeż to dzieło? Nie nasze! lecz tamtego stronnictwa; dzieło przeprowadzone przez zagranicznego, obcego męża kraju; i jestem przekonany, że nie śmiałby był podejmować się go żaden z austrjackich mężów stanu. A jednak tamci panowie pomagali w tem. Ztąd też zdaje mi się, że najmniej oni mają powodu uskarżać się. — Zresztą nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa w tej sprawie. Węgrzy skorzystali z czasu po roku 1867 do skonsolidowania się wewnętrznego za pomocą ugody ze Słowianami, która faktycznie istnieje, lubo jeszcze ma niektóre niedostatki. Tutaj zaś jakież jest stanowisko Słowian? jakaż ztąd siła wewnętrzna?— To też Austrja zaledwie wyjdzie zwycięsko z tych zatargów; ale nie sam rząd będzie winien, lecz i stronnictwo większości.

Dep. Neuwirth przytacza trzy powody dzisiejszego smutnego stanu: rentę złotą, dług 25-miljonowy i zastawianie własności skarbowej za pożyczki. Jakże pokryć niedobór? Prosta na to odpowiedź: nie robić niedoboru! Przedewszystkiem stanowczo zabronić rządowi choćby najmniejszego przekroczenia któregokolwiek kredytu. Nieco więcej okażmy energji, nieco więcej bezwzględności dla przesadnych żądań i życzeń, czy one z góry czy z dołu nam przychodzą. Jeśli mimo to głosuję za budżetem, czynię to dlatego jedynie, że mógłbym odmówić kredytu rządowi w takim tylko razie, gdyby był naruszył konstytucję, lub gdyby był dopuścił się lekkomyślnego marnotrawstwa, a z tego dwojga ani to ani owo tu nie zachodzi.

Dep. Hermann napada w właściwy sobie namiętny sposób na centralizm niemiecki, który obciążył budżet państwowy państwowy. Kraje i narody istniały już wtedy, kiedy nie było jeszcze cesarzów i królów. Tymczasem naród czesko-słowiański doznaje od rządu traktowania, które inaczej nie mogę nazwać jak tylko niegodnem. (Prezydent przerywa mowcy.) Austrja jest chorą wskutek swej niesprawiedliwości dla ludów słowiańskich, chorą wskutek systemu swego, więcej chorą, niżeli sam chory człowiek. Powinna więc wrócić do posłannictwa swego i tradycyj, a wtedy będzie wybawioną.

Dep. Scharschmid polemizuje z Suessem i broni rządu, który we wszystkich sprawach działa w porozumieniu z izbą. Nie mamy sił wiele i nic nie jest tak łatwem w Austrji dla męża stanu, jak stać się niemożliwym.

Dep. Oelz: Uważałbym za rzecz niezgodną z honorem niemieckim, gdybym braciom Słowianom, co z nami walczyli za oświatę, wolność i prawo odmawiał równouprawnienia. Mnóstwo jest spraw austrjackich dotąd niezałatwionych: kwestja ekonomiczna węgierska, wschodnia, a po za wszystkiemi jeszcze jedna potężna kwestja, mianowicie słowiańska. Przyszłość i dalsze istnienie Austrji zawisło li od przeprowadzenia wszechstronnej ugody.

W końcu interpelują dep. Prażak i towarzysze ministerstwo oświaty względem szkół średnich i wszechnicy na Morawie.

Posiedzenie zamknięto o godz. $^3/_4$5. Najbliższe jutro.

Wiedeń 7. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. $^1/_2$12. Ława ministrów zapełniona.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada akta wyborcze dep. Henryka br. Konopki.

Po przeczytaniu kilku przedłożeń kolejowych i francuskiego traktatu handlowego właściwym komisjom, przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem.

Dep. dr. Magg polemizuje na wstępie z czeskim deputowanym Szarszmidem, który przemawiał „pro ministerio", przytaczając jedynie łagodzące okoliczności. Mowca zarzuca ministrowi finansów, że nie wyjaśnił w swojem exposé, co się ma stać z deficytem, że zaniechał sposobności przywrócenia waluty, że bez potrzeby uciekł się do kredytu wekslowego i kończy kilku gorżkiemi uwagami o sprawie ugodowej, równie jak potępieniem dualistycznego statutu bankowego.

Dep. Pfeiffer omawia smutne stosunki ekonomiczne, tłumienie swobody towarzyszeń i wolności prasowej przez liberalne rządy, a protegowanie szacherek grinderowskich i tryngieldowych. Co pomogą sądy przysięgłych, jeżeli sprawy prasowe przekazuje się trybunałom delegowanym, jeśli w świątyni sprawiedliwości namiętność stronnictw jest sędzią we własnej sprawie? Mowca proponuje obniżenie płac urzędników II. i III. klasy djet, inaczej przeciążenie podatkowe wywoła gorszy „krach", niż w r. 1873. Na wniosek dep. Fürtha zamknięto rozprawę; jeneralnym mowcą za budżetem wybrano dep. Teuschla, przeciw budżetowi dep. Dunajewskiego.

Dep. Teuschl dotyka prawie wszystkich rządowi poczynionych zarzutów, pozostawia jednak w głównej części odparcie takowych samemu rządowi i kończy następującemi słowy: „Nie godzę się ze wszystkiem, co rząd przedsięwziął. Reforma podatkowa pomogłaby może, ale czas jest zbyt wojenny, ażebym się nad tą sprawą bliżej zastanawiał. Statut bankowy mógłby jedynie usprawiedliwić zarzuty przeciw rządowi, ale przy rokowaniach są okoliczności, któreby nawet podpis na tym statucie usprawiedliwiły, a ja spodziewam się, że rząd przytoczy jeszcze coś na usprawiedliwienie. Gdyby to usprawiedliwienie nie nastąpiło, wtedy i jabym się przyłączył do przeciwników rządu.

Dep. dr. Dunajewski zwraca przedewszystkiem uwagę na zbyt długie trwanie sesji, co może zgadza się z literą, ale nie z duchem zasadniczych postanowień. Tym sposobem nie uchybia się wprawdzie konstytucyjnie przyznanym prawom, ale eliminuje się takowe pod pewnym względem. Mowca zarzuca rządowi, że przeprowadził wprawdzie reformę wyborczą, nie dopełnił jednak uczynionych Galicji przyrzeczeń. Mimo to wysłał kraj swoich deputowanych, mniemając, że uszczuplanie praw jego przecież się raz skończy. W tem zdarza się, że kilku panów z mniejszości tyrolskiego sejmu, uważają za konieczne zmienić ustawy szkolne. Rząd cesarski nie zgadza się z tem wprawdzie, ale „morze szaleje i chce mieć swe ofiary", i dlatego zrobiono nie z tyrolskiej, lecz z naszej rady szkolnej ofiarę. (Brawo z prawicy.) Bieg polityki od r. 1871 do teraz stanowi dla naszego kraju szereg niedotrzymanych i niezałatwionych obietnic. Przechodząc do obecnych trudności w państwie, zaznacza mowca, że na na punkcie kwestji wschodniej nie podnosi przeciw nikomu zarzutu. Co do finansowych dolegliwości jednak, to chroniczna choroba piętrzących się deficytów wymaga systematycznego, rozważnego i przezornego starania. Reforma podatkowa nie odpowiada celowi, albowiem projekta w tej mierze już w sposobie ułożenia, w braku przezorności pod względem ich wykonania, zawierają zaród choroby. Reforma powinna się poczynać od podatku spożywczego, bo tu jest ciężar gniotącym. Mowca zastanawia się bliżej nad kwestją tej reformy, nad polityką kolejową, a w końcu nad sprawą ugodową. Dotąd, — mówi on — toczyły się obrady między ministrami a poszczególnemi stronnictwami izby. Nie biorę nikomu za złe, jeśli w ważnej sprawie naradza się z przyjaciółmi. Nie wiem tylko, czy miano wtedy na myśli przysłowie o przyjaciołach. (Wesołość). Uderzyło mnie jednak, że w końcu całe stronnictwo wiernokonstytucyjne zacytowało wszystkich ministrów przed swój trybunał, tak, iż prezydent ministrów uważa za potrzebne przed jawieniem się do tych obrad prosić o zachowanie parlamentarnych, czyli po niemiecku, przyzwoitych form (wesołość) — że w końcu na tych prywatnych zebraniach udzielają się niejako instrukcje, których się rząd większego państwa trzymać powinien. — To możnaby nazwać — si parva licet comparare maguis — rządem wydziału w konwencie. Mniemam, że ze stanowiska rycerskości jest rzeczą nieprzyzwoitą, jeśli stronnictwo, zwące się wiernokonstytucyjnem, wobec ludów przedstawia się jako niewinne wobec wszystkiego, co się w ostatnich pięciu latach wydarzyło lub czego zaniechano, chociaż samo winę ponosi. (Brawo z prawicy).

Życzymy sobie, aby do steru przyszedł system i rząd, któryby dobrobyt wewnętrzny, finanse państwa, i w ogóle wszelkie siły narodów skierował na drogę spokojniejszego i pomyślniejszego rozwoju. Na tej podstawie życzymy sobie, aby przyszły rząd rozciągnął swoją opiekę nad wszystkiemi ludami, aby rozwojem wewnętrznym imponował na zewnątrz, a takiej budowie państwowej dalibyśmy za godło: „Nikomu nie pobłażać, ale nikogo nie krzywdzić". (Niemanden zu gnaden' aber Niemandem zu schaden). (Oklaski po prawicy; z tej strony gratulują mowcy).

Następuje przemówienie p. ministra finansów i innych, które podamy jutro.— Na wieczornem posiedzeniu rozpoczęła się rozprawa szczegółowa.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. grudnia.

Sprawa zajęcia przez Austrję części państwa ottomańskiego, przylegających do granic monarchji habsburskiej, znowu na widownię występuje. Wiadomości tej wprawdzie zaprzecza wiedeński półurzędowy „Tagblatt", ale przemawiają za nią fakta takie, jak rozkaz uruchomienia trzech korpusów austrjackich, tudzież telegram, donoszący, że Turcja, w oczekiwaniu zajęcia przez Austrję Bośnji i Hercegowiny, wycofała z pomienionych prowincyj wszystkie prawie swe wojska, aby uniknąć starcia. Z Konstantynopola wreszcie pod dniem 6 b. m. donoszą, iż między Austrją a Turcją toczą się obecnie osobne rokowania co do wkroczenia jednego austrjackiego korpusu do Bośnji, i że można liczyć na to, iż rokowania dojdą do pożądanego rezultatu.

Krok taki Austrji stwierdza dobitnie niedawno przez Bismarka wypowiedziane zapewnienie, że trójcesarskie przymierze, pomimo wszelkich przeciwnych pozorów, istnieje w całej swej nietykalności. W tym samym też duchu rozrabiają powyższą kwestję dzienniki wiedeńskie, utrzymujące, że Anglja w sprawie wschodniej jest dziś zupełnie izolowaną. Gdyby Rosjanie wkroczyli do Bułgarji, pisze jeden z tych dzienników, a Anglja zechciała protestować przeciw temu, to nie znajdzie żadnego drugiego europejskiego państwa, któreby zechciało podpisać się na tym proteście.

Wątpić jednak można, by do tego protestu doszło. Donoszą bowiem również, iż cesarzowi Wilhelmowi udało się usposobić przychylniej królowę Wiktorję dla myśli ewentualnego zajęcia Bułgarji przez wojska rosyjskie, a w dyplomatycznych kołach berlińskich są przekonania, że Anglja pozostawi Turkom rozprawienie się z Rosją i że lord Salisbury na przedwstępnych konferencjach będzie tylko żądał, by Rosja dokładnie określiła swój zamiar zajęcia Bułgarji, tak co do przestrzeni, jak i co do czasu.

Na taką tengiwersację gabinetu St. James musiały niezawodnie wpłynąć meetingi, które znowu są w Anglji na porządku dziennym; urządza zaś je w ogromnych rozmiarach stronnictwo niezgadzające się z obecnem ministerstwem, co do jego polityki wschodniej; czyli innemi słowami, stronnictwo, które wszelkiemi siłami stara się przyjść do władzy... gdyby zaś przyszło, natenczas nie masz wątpliwości, iż pójdzie tą samą drogą co i obecne; stronnictwa w Anglji są różne, ale ministerstwo, czy to whigów, czy torysów, zawsze ma na celu tylko interes Anglji.

Jak zaś Anglja dba o swój interes, o tem nas przekonywa dzisiejsza jej gospodarka w Egipcie. W ostatnich czasach jenerał Marriat mianowany został kontrolerem egipskich kolei żelaznych, Mr. Sepienner jeneralnym dyrektorem komer celnych, finansista sis George Elliot zakupił wszystkie plantacje cukru i faktorje khedywa, tak, że teraz cały prawie zarząd doliny Nilu i najpiękniejsze posiadłości jego władcy znajdują się w ręku Anglików.

Z Petersburga donoszą, że tam poczytują za nieuniknioną militarną egzekucję w Bułgarji i Bośnji, ażeby przeprowadzić reformy ułożone przez państwa i zapobiedz krwawym starciom między mahometanami a chrześcjanami. Usiłowania państw, by wyjednać na Anglji, ażeby ta odradziła Porcie wszelki opór przeciw pomienionej egzekucji są w toku. Jednocześnie piszą z Pesztu, że jednocześnie z przekroczeniem Dunaju przez wojsko rosyjskie, nastąpi wpłynięcie floty angielskiej do Bosforu i to za porozumieniem z Rosją, w przypuszczeniu, że Austrja, również w porozumieniu z tem państwem, przystąpi do obsadzenia północnych prowincyj państwa ottomańskiego. Wkroczenie wojsk rosyjskich skoncentrowanych na Kaukazie, według autentycznych wiadomości z Tyflisu, nastąpi dopiero wtedy, gdy Rosjanie napotkają w Bułgarji na opór. Do zajęcia tej ostatniej prowincji Rosjanie przygotowują się stanowczo. Głównodowodzący armją dunajską w. ks. Mikołaj sprowadził z sobą do Kiszeniewa sześćdziesięciu kilku urzędników cywilnych, którzy mają udać się bezpośrednio za armją i w miarę zajmowania przez nią kraju, bezzwłocznie przystępować do jego organizowania. Za tą samą armją wyrusza znaczny transport broni dla uzbrojenia ludności w okręgach, które zastaną uorganizowane.

Nowy statut rosyjskiego pospolitego ruszenia (opołczenie) wprowadzony ma być w trzech rosyjskich południowych okręgach wojennych. Utworzoną będzie milicja dla wzmocnienia obrony brzegów Czarnego morza.

Dnia 7go grudnia odbył się wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych na cztery lata poczynając od 4go marca 1877. Wiadomości jak wybór ten wypadł dotąd jeszcze nie mamy, wybór zaś dokonywa się w ten sposób, że wyborcy wybrani we wszystkich krajach Unji złożą wota swoje w stolicy, każdy kraju swego. Rozdzielenia i rozbicia głosów nie bywa w Ameryce, gdyż przygotowana akcja wyborcza zawsze przychodzi do rezultatu zgodzenia się na jednego kandydata jednej i jednego drugiej partji, a na dwie główne partje dzieli się społeczność amerykańska: republikanów, dziś stojąca u władzy i demokratów, czyli centralizacji i decentralizacji. Różnica głosów obu tych głównych obozów jest tak mała, że o parę wyborców iść może. Dla tego władcy obecni usiłowali w południowej Karolinie steroryzować demokratów a nawet nie wpuszczać ich wyborców do izby, zarzucając im nielegalność wyborow. Dla tego powstały tam dwa zgromadzenia reprezentantów. Gdyby z tego tytułu wybory okazały się być narażonemi, kongres odbędzie akt wyboru. Jest to też staraniem partji rządowej, bo wtedy mogłaby liczyć na wybór swój. Grant już sam nie staje po raz trzeci, będąc skompromitowany, postawiono więc innego kandydata.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dziś w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy, „Polowanie na zięciów", komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour, w przekładzie A. Kleczewskiego; w Poniedziałek „Kreolka".

W teatrze ruskim dzisiaj „Ze stopnia na stopień".

We środę na dochód Tow. brat. pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie przedstawioną będzie „Zemsta o mur graniczny". W sali Cześnika wystąpi p. Józef Rychter artysta teatrów warszawskich. Spodziewać się należy, iż publiczność tak ze względu na cel szlachetny, jakoteż dla sztuki samej licznie odwiedzi to przedstawienie. P. Rychter bawiąc obecnie we Lwowie wystąpi tylko tu jeden raz na naszej scenie, uproszony przez młodzież akademicką. Bilety na to przedstawienie zamawiać można w biórze Towarzystwa bratniej pomocy w gmachu techniki co dzień od godz. 2 do 3 popołudniu.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt nadał posadę pocztmistrza w Oświęcimie naczelnikowi urzędu pocztowego w Białej Gabrjelowi Glas, a posady ekspedjentów pocztowych: w Mucharzu tamtejszemu właścicielowi realności Wojciechowi Łajczy, w Morszynie tamtejszemu właścicielowi dóbr Bonifacemu Stillerowi, i w Hłuboczku wielkim tamtejszemu rządcy dóbr Józefowi Sniadowskiemu.

Straż policyjna odebrała wczoraj Janowi Jakubowiczowi, włóczędze, pierścień złoty znaczony literami C. R. który miał znaleść na śmieciu koło domu inwalidów, tudzież Janowi Nawlasowi, wyrobnikowi młotek i pilnik pochodzący z niewiadomej jeszcze kradzieży.

Pan Ofenheim-Ponteuxin, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, zakupił w Wiedniu dwa domy, jeden za 598.000, drugi za złr. 490.000.

Stanisławów, d. 5 grudnia (spóźniono). Dnia 28 listopada odbył się w naszem mieście wieczorek artystyczno-literacki staraniem stanisławowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Licznie zebraną publiczność powitał wstępną mowę przewodniczący oddziału pedagogicznego. Po skończonej przemowie usłyszeliśmy śpiew melodyjny i wzruszający, wykonany przez Towarzystwo miłośników muzyki ze swoim dyrektorem p. bar. Romaszkanem. Następnie podług programu odbył się odczyt o stanowisku Mickiewicza w literaturze powszechnej. Prelegent prof. Bolesław Baranowski, znany jest już szerszej publiczności z wykładów corocznie miewanych na różne cele, a zawsze przez publiczność licznie odwiedzanych. Po odspiewaniu pieśni „Cześć Mickiewiczowi" nastąpiła deklamacja, wreszcie baron Romaszkan zakończył uroczystość odegraniem na fortepianie marsza żałobnego Chopina.

Zarząd oddziału Towarz. pedag. stanisł. składa podziękowanie wszystkim osobom, które się przyczyniły do uświetnienia tego wieczorka a przedewszystkiem panu baron. Romaszkanowi i całemu Towarzystwu Miloś. muzyki, wydziałowi Towarzystwa kasynowego za odstąpienie sali z oświetleniem i zarządowi księgarni Milikowskiego za zajęcie się rozsprzedażą biletów.

Za przyczynieniem się powyższych osób publiczność stanisławowska miała sposobność oddania czci wieszczowi i przyczynić się do powiększenia funduszu na jego pomnik, zebrano bowiem czyst. 55 zł. 79 ct. w. a., które przesłano do komitetu w tym celu zawiązanego we Lwowie na ręce p. Balutowskiego. W ciągu wieczorka nadszedł telegram młodzieży akademickiej ze Lwowa z podpisem p. J. Sadowskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwyczajne, które prof. dr. Korczyński zagaił krótkiem a serdecznem skreśleniem zasług ś. p. prof. F. K Skobla, poczem opisał przebieg ostatniej jego choroby. Na wniosek dr. Domańskiego Towarzystwo postanowiło zarządzić litografję portretu zmarłego. Dr. Dembowski przedstawił chłopca, któremu dr. Obaliński wypiłował staw kolanowy. Chłopiec ów ze skróconą wprawdzie kończyną chodzi nie źle. Dr. Obtułowicz wspomniał o chorej znajdującej się w szpitalu św. Ducha w oddziale dra Zarewicza z rzadkiem cierpieniem złamania kości miednicy. Dr. Browicz okazał przyrząd Malassera do dokładnego oznaczenia pod drobnowidzem ilości ciałek w pewnej ilości krwi znajdujących się. Prof. dr. Korczyński okazał i opisal przyrząd mechaniczny zwany polygrafem Mathiego, służący do graficznego oznaczenia ruchów serca, tętna, oraz ruchów klatki piersiowej podczas oddychania. Prof. dr. Blumenstok podał uwagi lekarsko-sądowe o śmierci w skutek zasypania. W końcu przyjęto na członków czynnych Tow. lekar.: Dra Adolfa Lehmana, dra Feliksa Skórkowskiego, adjunkta przy katedrze anatomji, oraz dra Maurycego Żebrowskiego, lekarza pomocniczego szpitala św. Łazarza.

Do kroniki prześladowań pruskich. W sprawie uwięzienia ks. dr. Kanteckiego piszą do „Posener Ztg:"

„Redaktor „Kurjera Pozn." dr. Kantecki znajduje się od dnia 27 z. m. w więzieniu, z powodu odmówienia świadectwa. Jak nam, prostując, donoszą, nie podpisał on odnośnego numeru tego czasopisma, w którym zamieszczonem było rozporządzenie o zabieraniu listów Ledóchowskiego. Księdza dr. Kanteckiego nie przesłuchiwano zatem jako redaktora odpowiedzialnego tego dziennika, lecz jedynie dla tego, że powzięto podejrzenie, iż on zna autora tego doniesienia. Przesłuchanie ks. dr. Kanteckiego i uwięzienie go, po dwukrotnem odmówieniu oddania zeznania, stało się na rekwizycję naczelnej dyrekcji poczty w Bydgoszczy, która twierdzi, że ogłoszenie w „Kurjerze" nastąpiło w skutek zdradzenia tajemnicy rządowej, i z powodu tego śledztwo dyscyplinarne wytoczonem zostało."

Dodać tutaj należy, iż ks. Kantecki złożył przysięgę, iż żaden urzędnik pocztowy, lecz osoba trzecia, bynajmniej do personalu pocztowego nie należąca, zawiadomiła go o tej wrzekomej tajemnicy, która zresztą, jak licznie stwierdzają, była już w mieście znaną przed pojawieniem się odnośnego ogłoszenia w „Kurjerze poznańskim".

— Z Kościana piszą do „Germanji":

„Mieszkańcy zachowują się spokojnie, wystrzegają się jednakże wszelkiego zbliżenia do p. Brenka, który też tylko w asystencji 4 żandarmów wychodzi. Buty nawet czyści p. Brenkowi posługacz, wykomenderowany przez radcę ziemiańskiego, ponieważ nikogo do tego znaleść nie było można. Służąca w oberży, w której p. Brenk bawił, nie chciała żadnym sposobem wykonywać dla niego tej usługi, a właściciel oberży prosił go pono, ażeby lokalu jego więcej nie odwiedzał. Starego organistę, który zaledwie za co ma wyżyć, chciał p. Brenk pozyskać znaczną sumą, ten jednakże miał oświadczyć, iż wolałby żebrać, nim do tego się nakłonić."

— Dnia 7 grudnia stawał przed deputacją karną sądu powiatowego w Poznaniu odpowiedzialny redaktor „Kur. Pozn." p. Ludwik Gayzler, oskarżony o obrazę ks. Brenka, w uwagach zamieszczonych pod deklaracją księży Lizaka i Würtza w nr. 178 „Kurjera Pozn." Mimo, że ks. Brenk stawił się osobiście na termin i dowodził swej obrazy, oraz wniosku król. prokuratorji o ukaranie p. Gayzlera, sąd nie znalazł w inkryminowanym artykule obrazy i uwolnił oskarżonego.

— Kolonja Wincentowo w pow. wschowskim przezwaną została najwyższym rozkazem na Wiesenthal.

— W Margrabowie wybrał magistrat żydówkę na nauczycielkę szkoły miejskiej, chrześciańskiej. Protest pastora i inspektora szkolnego zarazem regencja w Gąbinie odrzuciła.

Rezultat najnowszego obliczenia dzieł w bibliotekach publicznych Paryża jest następujący: biblioteka arsenału posiada 200.000 tomów i 8.000 rękopisów, Sorbona 80.000 tomów; akademja medyczna 35,000 tomów, biblioteka narodowa ma 1,700.000 tomów 60.000 rękopisów, 1,000.000 miedziorytów i map, oraz 1,200.000 medalów; biblioteka Mazariniego liczy 200.000 tomów, 40.000 rękopisów i 32 rzeźb; biblioteka św. Genowefy ma 160.000 tomów i 35.000 rękopisów.

Obchód rocznicy listopadowego powstania odbył się w Raperswylu przy udziale licznych cudzoziemców dnia 29go listopada z wielką uroczystością.

O godzinie 11tej zaczęło się żałobne nabożeństwo za poległych. Requiem wykonało znakomicie miejscowe towarzystwo muzyczne; liczni Polacy przybyli z Żurychu i różnych miast Szwajcarji i Alzacji zapełniali kościół. O 2ej cały orszak polski poprzedzony muzyką i chorągwią narodową przybył do zamku, i został przez hr. Platera powitany serdeczną przemową, do okoliczności zastosowaną. Następnie odśpiewano i odegrano polskie hymny narodowe, poczem goście zwiedzali muzeum, z których mianowicie zbiór numizmatyczny, rycin i historycznych dokumentów, jako najbogatsze, szczególniej wszystkich zwracały uwagę.

O godz. 5tej zaczęła się w sali godłami narodowemi ozdobionej uczta, w czasie której przemawiali hr. Plater, prezydent Curti, pp. Benierhy i Kohn (Węgrzy), sędzia pokoju Helbing, p. Kosobudzki i w końcu znowu hr. Plater. Muzyka śpiewna i instrumentalna zakończyła tę uroczystość, podczas której odczytano także telegramy Miłkowskiego, ks. Hajduckiego, Żeltnera konsula francuskiego w Bazylei, a wnuka przyjaciela Kościuszki, profesora Kinkla, prezesa Sutera i prezydenta m. Helblinga, którzy tłumacząc się z niemożności przybycia na obchód ten, wyrażali biesiadującym swoje współczucie.

Pewien stary kawaler w Manchester zmarły niedawno, taki zrobił testament: „Cały mój majątek ma być w równych częściach rozdzielony pomiędzy następujące damy (tu wymienił 31 kobiet.) Panie te dały mi wszystkie odkosza, a tym sposobem przyczyniły się do tego, że spokojnie i wesoło przepędziłem życie aż do ostatniej chwili."

Otwartość dość rzadka!

Angielka Miss Gratton, która zeszłej zimy, mianowicie dnia 31 stycznia rb. dotarła była na szczyt góry Mont-Blanc, jak donoszą dzienniki londyńskie, poślubiła była górala przewodnika. Góral ten od lat już piętnastu oprowadzał dzielną miss po karkołomnych szczytach alpejskich.

Et omnia vanitas! Biurko Hegla, przy którem ten wielki filozof pracował, znajduje się obecnie w szpitalu św. Elżbiety w Berlinie; praczki prasują na niem bieliznę.

Korespondencja redakcji. Wny. Józef Sochacki w Wiedniu. Opis obchodu mickiewiczowskiego podaliśmy już według wiedeńskich dzienników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rudki dnia 4. grudnia. (Kor. „Kron. codz.") Sprawozdanie z walnego zebrania oddziału rudecko-gródeckiego towarzystwa gospodarczego odbytego w Rudkach 30. listopada b. r. (Ciąg dalszy).

W południe nastąpiła krótka przerwa dla pokrzepienia sił, po czem dalszy ciąg posiedzenia trwał aż do godziny 6. wieczór.

Z porządku dziennego zdawał sprawę p. Girowski Józef z przeprowadzenia uchwały ostatniego zebrania, by poczyniono próby co do eksploatacji torfu w obrębie naszego oddziału. Na ten cel zebrano wówczas około 500 zlr. w tych 100 zlr. z kasy oddziału. W imieniu komisji rozpoczął p. Józef Bal czynności w celu rozpoczęcia prób, lecz później poznawszy ten przedmiot dokładnie w Wielkopolsce, sam na własny koszt zakupił maszynę do krajania torfu i rozpoczął u siebie jego eksploatację, a dziś panom przedstawi wyniki swoich doświadczeń.

P. Bal zabiera głos, potwierdziwszy że sprawę tę badał na miejscu w Poznaniu, że oglądał kilka maszyn i wreszcie jedną nabył. Dalsze sprawozdanie p. Bal odczytuje zebrawszy bardzo szczegółowe obliczenia. Rozprawy tej nie podajemy ponieważ będzie drukowaną w „Rolniku" tam więc odsyłamy tych, którzyby z niej praktycznie korzystać zechcieli, dodać tylko musimy, że z tej wyczerpującej i dokładnej rozprawy przekonało się zebranie, jak korzystnem jest u nas wydobywanie torfu.

P. Gizowski wnosi, by p. Balowi za podjęte trudy zebranie podziękowało i by rozprawę dała rada oddziału do wydrukowania w Rolniku. Zgromadzenie oba te wnioski przyjęło. Następnie zawiadamia p. Gizowski, że fabryka Łączyński i spółka wyrabiać będzie takie maszyny do krajania torfu po 180 zlr. w. a.

P. Weissmann zapytuje czy p. Bal już palił torfem w gorzelni i czy dla torfu palowisko w gorzelni powinno być zmienionem.

P. Bal oświadcza, że w gorzelni jeszcze nie palił, ale dla swego torfu potrzebuje szerszych rusztów, a w ogólności potrzeba silniejszego ciągu.

P. Śmiałowski zdaje sprawę z porządku dziennego czynności rady, której ostatnie zebranie poleciło do przeprowadzenia porozumienie się „z spółką rolniczą tarnopolską" o otworzenie filji w obrębie naszego oddziału. Rada odnosiła się do spółki tarnopolskiej lecz ona oświadczyła, że filji w naszych stronach otworzyć teraz jeszcze nie może, wszakże zaprasza do udziału. Z naszych członków dotychczas do tej spółki przystąpiło siedmiu. Dla objaśnienia i zachęcenia podaje pomiędzy innemi niektóre daty ze statutu „Spółki." Udział wynosi od każdego tysiąca czystego zysku, lub tantiemy dzierżawnej 50 zlr. wstępne 25% od deklarowanego czystego zysku, lub tantiemy dzierżawnej. Poręka sięga do wysokości czterokrotnej deklarowanego udziału, na co wystawia się skrypt notarjalny. [illegible] przystępowanie do tej spółki.

P. Bal. Spółka miała w zeszłym roku 5.000 zlr. deklarowanych, a 300 zlr. spłaconych udziałów, a obrót kasowy tej spółki wynosił przeszło 600.000 zlr. Z tego można wnosić jak ogromne interesa spółka przeprowadzała. Przez tę spółkę nawet żydzi przedawali zboże, bo daleko korzystniej przegląd wypadała niż zwyczajną drogą a nas praktykowaną. Znaczny odbiór zapewnił spółce mięsowy młyn tarnopolski. W końcu zachęca mowca do przystępowania do spółki tarnopolskiej.

P. przewodniczący oznajmia, iż statut spółki tarnopolskiej złożony będzie w biurze rady powiatowej w Rudkach dla poinformowania się chcących przystąpić do tego towarzystwa.

W tej chwili nastąpiła krótka przerwa z powodu, iż przyniesiono okazy torfu pana Bala i wydobywanego w Rudkach. Cegiełkom torfowym pana Bala przyznano pierwszeństwo.

Z porządku dziennego zdawał p. Józef Girowski sprawozdanie z czynności rady oddziału, jakie przedsięwzięła w celu uczestniczenia w wystawie krajowej rolniczo przemysłowej w roku przyszłym. Rada zawiązała komisję wystawową z dziewięciu członków. Komisja uchwaliła zbudować na wystawie własny pawilon. Funduszu na to dostarczy w części subwencja z kasy oddziału, w części prywatne składki. Jeżeliby oddział osobnego pawilonu nie urządził, w takim razie na wszelki wypadek mieć będzie miejsce w głównym pawilonie, aby uzasadnić opinję kraju, że jest pierwszym oddziałem. Dzisiejszemu zebraniu przedkłada komisja do uchwalenia, ile oddział na wystawę ze swojej kasy przeznaczy i jak pokryć niedobory?

P. Bal oświadcza, iż starał się usilnie o uzyskanie planu i kosztorysu, ale dotychczas, że nie mógł znieść się z wskazanym inżynierem.

P. Śmiałowski jako referent kasowy podaje stan kasy. Gotówka w kasie wynosi 299 zlr. a. w. z których jest około 100 zlr. w. a. możliwych do rozporządzenia.

P. Gizowski jest zdania, że oddział powinien dać przynajmniej 200 zlr. a ze składek urządzonych w swoim obrębie połowę odesłać do komitetu, a połowę zatrzymać na urządzenie własnego pawilonu.

P. Weissmann żąda, aby całą kwotę jakaby z składek prywatnych wpłynęła zatrzymać na urządzenie pawilonu i nie rozdrabniać. Pan Górski zapytuje czy komisja przeprowadziła rokowania z komitetem centralnym?

P. Gizowski odczytał list wystosowany do komitetu, na który jeszcze odpowiedzi nie przysłano.

P. Górski stawia wniosek odroczenia dyskusji nad tym przedmiotem, aż do odpowiedzi komitetu.

P. Bal. Odnoszenia się do komitetu nie było potrzeba, ponieważ wiadome są warunki wystawy. Wiemy ile kosztuje metr □ na wolnym placu, a ile pod nakryciem. Dla tego i teraz zwłoka komitetu z odpowiedzią nie może wpłynąć na nasze uchwały.

P. Gizowski. Jeżeli nasz oddział nic nie da komitetowi, a za naszym przykładem pójdą inni, to się nie zbiorą wcale fundusze potrzebne na wystawę.

P. Bal. Nasz oddział będzie mieć udział w wystawie przez wystawienie pawilonu.

P. Weissmann przemawia za trzymaniem funduszów zebranych wszystkich na urządzenie własnego pawilonu, ponieważ tym sposobem damy komitetowi fundusze wystawy in natura i wcale się nie wyłączamy.

P. Śmiałowski jest za poprzedniem porozumieniem się z komitetem, co już z tego względu potrzebne, że komitet do zbierania upoważnił różne osoby, więc z komisją wystawową naszą te osoby wchodziłyby w kolizją.

P. Gizowski. Z przebiegu rozprawy widać, że na dzisiejszem zebraniu wniosku pozytywnego przyjąćby nie można, dla tego stawia wniosek, by zgromadzenie poruczyło radzie oddziału uchwalenie funduszów na wystawę i sposób ich zebrania.

Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego wyjaśnia p. Antoni Zieliński skład, manipulację i korzyści ulów ramowych upowszechnionych na Podolu. Dwa ule tego rodzaju były w sali przygotowane do tego wykładu, którego z prawdziwem zajęciem słuchali obecni włościanie.

Następnie udzielali p. Gizowski i p. Weissmann swoich spostrzeżeń o uprawie ziemniaków na podstawie w tym roku u siebie poczynionych doświadczeń. Z tego okazuje się, że nadzwyczajnie uzyźniająco wpływa przy uprawie ziemniaków kultywator Horskiego do ogartywania. P. Weissmann ogartywał nim co drugi rząd ziemniaków, z czego okazało się, że te rzędy zachowały nać zieloną do późnej jesieni i były daleko żyźniejsze. P. Weissmann utrzymuje, że na wprowadzenie nowych gatunków silić się nie potrzeba, ponieważ już dziś upowszechniło się uzasadnione zdanie, że najlepsze ziemniaki te, które zwyczajnie sadzono i do nich wracają. W dobrach Szwarcenberga właśnie kartofle dawniejsze dają 29% skrobji.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru delegatów na zebranie ogólnej rady. Zgromadzenie wybrało tych samych, co w zeszłym roku.

Potem przyjęto 11 nowych członków.

Z porządku dziennego nastąpiła sprzedaż najwięcej ofiarującym dwóch par podchowanych loszek i knurków czystej krwi rasy Suffolk, z pepinierki oddziału.

Następnie odczytuje p. Gizowski odezwę rady gospodarczej do komitetu, aby sprowadzono bujaki tak, jak dotychczas.

P. Weissmann popiera zapatrywania rady, aby powrócić do dawnego sposobu użytkowania z funduszu państwowego na rozplodniki.

Po dłuższej dyskusji nad tym przedmiotem poparło walne zebranie odezwę komitetu, t. j. oświadczyło się przeciw sprowadzaniu bujaków sposobem właśnie przez komitet przyjętym.

W końcu przystąpiono do losowania fantów, poczem zamknięto zebranie.

Handel buraków cukrowych. „Petersburgskie Wiedomosti" piszą, że wskutek powszechnego nieurodzaju buraków we wszystkich krajach Europy, produkujących cukier na wywóz zagraniczny, ceny tego artykułu podniosły się bardzo znacznie na wszystkich rynkach w ciągu ostatnich czterech tygodni. We Francji naprzykład, gdzie potrzeba rocznie na miejscową konsumcję około 15 i pół miljona pudów cukru z buraków, zdaje się, że kampanja 1876 do 1877 roku wyda zaledwie tę ilość, lub może nawet i mniej. Takim sposobem, na wywóz zagraniczny nie pozostanie Francji nic, kiedy tymczasem w perjodzie 1875 do 1876 roku, wywieziono ztamtąd za granicę blisko 12 i pół miljonów pudow cukru. Być nawet bardzo może, że Francja sama potrzebować będzie dowozu zagranicznego cukru, czego w ostatnich latach nie bywało. Zapasy cukru kolonjalnego w Londynie, w Hawanie, Martynice i Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się znacznie i w dniu 1. listopada r. b. w porównaniu z tymże dniem r. z., przedstawiają ubytek 6,600.000 pudów. Wszystkie te okoliczności razem wzięte, dają nadzieję że rok bieżący, odznaczający się niepospolitym urodzajem na buraki w Królestwie, pozwoli zbyć znaczną część jej cukru za granicę, na co także korzystnie wpłynąć powinno ostatnie rozporządzenie ministra finansów, dotyczące zwrotu w powiększonym rozmiarze akcyzy od cukru wywożonego z Moskwy za granicę.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesienia z Moskwy, naczelny wódz W. ks. Mikołaj Mikołajewicz przyjęty tam był przez ludność z zapałem. W. książe, po powitaniu przez naczelne władze wojskowe i cywilne, udał się z sztabem swoim do cerkwi Troickiej. Następnie w. książe z jenerał-gubernatorem księciem Dołgorukim udał się do katedry Uspeńskiej, gdzie przyjmowany był przez całe duchowieństwo, a przez metropolitę pobłogosławionym. Gdy w. książe potem zwiedzał Kreml, zastał u ks. Dołgorukiego śniadanie, na którem książe wzniósł toast na cześć w. księcia, który zakończył słowami: „Wielka cześć dla mnie, że wódz wojsk rosyjskich z mojego domu idzie w bój". Podczas odjazdu w. księcia z Kurskiego dworca kolei, zebrały się wielkie tłumy ludu. — Szlachta ziemi Dońskiej i gubernji Tulskiej wystosowała adresy wierno-poddańcze do cesarza.

Do Konstantynopola ściągnięto 60 bataljonów redyfów, ponieważ Midhat basza obawia się zamachu ze strony w. wezyra Ruszdi baszy w razie ogłoszenia konstytucji. Z tego też powodu sułtan ma w tych dniach zaprzysiądz konstytucję.

Gubernator Odesy raz jeszcze uprzedził statki kupieckie, iż port odeski jest podminowany przez torpedy.

Jak donoszą z Petersburga zapisy na pożyczkę stumiljonową nie wiele przekroczyły żądaną cyfrę. Cała subskrypcja wynosi 123,590.000 rubli. Redukcja zatem będzie bardzo nieznaczna.

Szach perski wysłał specjalnego posła z misją do cara. Poseł już przez Konstantynopol udał się do Petersburga.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 9, grud. „Nowa Presse" potwierdza doniesienie „Pol. Cor." z dnia 4. b. m. o nowym podatku tureckim w Konstantynopolu. Na każdego męskiego mieszkańca od lat 5 od 60 przypadnie roczna opłata 15 piastrów.

Stambuł 9. grudnia. Po pierwszych naradach członków konferencji pokazało się, że porozumienie mocarstw nie zdaje się być niepodobieństwem. Zapewniają, że nowe organiczne ustawy zostały stanowczo ułożone.

Londyn 9. grudnia. Na narodową konferencję antiturecką przybyło przeszło 1000 delegatów z wszystkich części kraju. Konferencja przyjęła rezolucję tej treści, aby utworzony został komitet celem popierania celów konferencji. Przewodniczący, książę Westminster podnosił jako główny cel konferencji: przyjaźne współdziałanie Anglji z Rosją.

Londyn 9. grudnia. Na wieczornem posiedzeniu narodowej konferencji antitureckiej prezydował Shaftesbury, który oświadczył się przeciw panowaniu Turków w prowincjach chrześcjańskich i żądał ostrożnego współdziałania z Rosją, dopóki to jest możliwem. Gladstone czynił Disraelego osobiście odpowiedzialnym za politykę przyjazną Turcji, która naruszyła traktat paryski, zachęcona do tego przez rząd angielski. Naród angielski nie życzy sobie ażeby Salisbury popierał na konferencji tyranję i korupcję. Absolutyzmowi tureckiemu w Bułgarji, Bośnji i Hercegowinie należy raz kres położyć a do tego obca interwencja jest bezwarunkowo potrzebną. Gladstone wyraził się z uznaniem o cesarzu i narodzie rosyjskim i skończył oświadczeniem, że Anglja musi się przyczynić do dzieła oswobodzenia na Wschodzie.

Ateny 9. grudnia. Nowy gabinet został już złożony. Deligeorgis objął prezydjum gabinetu i tekę spraw zewnętrznych; Delijannis spraw wewnętrznych, Levides skarbu, Vulpiotis sprawiedliwości, Kanakaris wyznań, Petmezas wojny, Zochios marynarki.

Paryż 9. grudnia. Na obradach izby w sprawie dochodów oświadczył minister skarbu, że niepodobna zredukować lub zreformować podatków. Porównanie dochodów z r. 1875 z dochodami tegorocznemi wykazuje tylko jednoprocentowe a nie trzyprocentowe zwiększenie. Uzbrojenia pochłonęły 1285 miljonów i pochłoną jeszcze dalszych 400 miljonów. Dopiero w roku 1839 powróci swobodny obrót w budżecie. Francuska renta nie będzie nigdy opodatkowaną. Ministrowie konferowali z delegatami lewicy. Wieść o powołaniu ks. Broglie na prezydenta gabinetu, jest zupełnie fałszywa.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 9 grudnia

Akcje Kredytowe	13? 90	Akcje kol. K.-L. 200	5?
„ Anglo-A.B.	71 75	„ „ Połud.	78 25
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 9 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	27·25
„ węgier kredyt.	102 —	Galic. Indemniz.	83·—
„ anglo-austr. B.	72 25	1864 Losy	131 —
„ Unionbank	46 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	200 25	Verkehrsbank	76·50
„ „ północnej	177 25	Tureckie losy	11 25
„ „ południowej	78 50	Baubank	— —
„ „ alfóldskiej	92 00	Staatsbahn	263 —
„ „ Elżbiety	136 —	Bankverein	56·—
„ „ lwow.-czern.	111.—	Wiener Bauver.	1·53
„ „ węg. półn.	85 25	Węgierskie losy	68 25
„ „ Rudolfa	102 50	Marki niem.	62 25
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: ——

Berlin

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	243 —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	217.—	Kolej rumuńska	09 70
Lombardy	125·—	Austr. banknoty	159 70
Galicyjskie	79 90	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70·35; Lombardy 000·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 8 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12·45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10·55. Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55.—. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— zepak 347·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów. *z Izby handlowej* dnia 9 grudnia.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	201 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 50	113 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 60
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 50	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 75	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 40	84 30
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 2
„ cesarski	5 96	6 07
20-frankówka	1008	1020
Półimperjał rosyjski	1020	1045
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 82
„ „ papierowy	1 52	1 55
100 marek niemieckich	62 2	63 2
Srebro	113 —	115 —
Wiedeń, 7 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 05	60 20
„ „ „ „ srebrem	65 95	66 10
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 65
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	73 25	73 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 35
% galicyjskie	— —	— —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	76 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251	253
„ „ „ 1854	102 75	102 25
„ „ „ 1860	109 —	109 25
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	67 75	68 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ zeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	[illegible] 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 60	135 80
Żeglugi parowej na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północnej Ferdynanda	1765	1770
„ rządowej fr. a.	261 —	262 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	136 75
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	199 —	199 50
„ czerniowieckiej	111 —	112 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	85 —	85 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	101 —	102 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 —	86 —
„ siedmiogrodzkiej	—	78 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	166 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 75	27 25
„ austrjack. półn.-zach.	118 50	119 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 50
Banku anglo-austrjackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 —	104 25
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	156 75
Emisja z r. 1867	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	116 25	116 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r, 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	0 0	0 00
„ dukat na wagę	6 07	6 08
Napoleondory	10 23	10 24
Suweryny angielskie	12 78	12 85
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10

Poleca najtaniej:
Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów
we Lwowie.

Poleca najtaniej:
Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.
142 47—?

Wzywam

pana **S. M.**, aby dłużną mi kwotę w trzech dniach zwrócił, inaczej wymienię szczegóły i nazwisko.
227 1—?
Bolesław K.

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, ulica Kopernika, 12,
otrzymał na skład główny:

Czerwiński B. „Uczony“ poemat **25** ct.
G. J. „Jak spełnić można cud pożądany całkiem naturalnemi środkami“ (w sprawie oświaty i dobrobytu ludu) **40** ct.
„ „Listki z niewoli **30** ct.
Hulewicz M. „Obliczenie wytrzymałości belek wielowęzłowych“ z drzeworytami w tekście i tablicą **3** zł.
N. L. „Pamiętnik więźnia stanu od 1835—1849“ **1** zł. **50**. ct
Szumski T. „Z dróg zapomnienia“ poezje **30** ct.
W. K. „Rumunja, jej przeszłość i teraźniejszość **80** ct. 226 1—3

Antoni i Marcin

MÜLLER

główny skład kapeluszy
ulica Halicka, 17,
polecają:

Buty filcowe wysokie do kolan **15** zł.
Buciki (sztyflety) męskie wyższe **8** zł. niższe **6** zł.
Buciki filcowe damskie **7** zł.
Papucie wysokie do polowania **7** zł., niskie do zapinania damskie, męskie i dziecinne na **2, 2·50 i 3** zł.
Kalosze filcowe męskie **2** zł. **50** ct.
Półkalosze filcowe damskie **1** zł. **50** ct., męskie **1** zł. **80** ct.
Pantofelki filcowe damskie na **1** zł. **80** ct., **2** zł. eleganckie **3** zł.
Pantofle męskie (cichostępy) **1** zł. **50** ct., **1** zł. **80** ct. do **2** zł. **50** ct.
Podeszwy zdrowia para na **15, 20, 25, 30 do 70** ct.
Skarpetki filcowe **1** zł. **40** ct.
Kamasze męskie filcowe **2** zł. **50** ct.
Kaftaniki i spodnie trykotowe.
Pończochy do polowania, Skarpetki wełniane i flanelowe.
Płaszcze gutaperkowe.
Parasole.
Koszule białe i kolorowe.
Kołnierzyki, Manszety i Krawatki.
CYLINDRY najnowszego fasonu.
Kapelusze składane (szapoklaki).
KAPELUSZE filcowe w wielkim wyborze.
Czapki różnego rodzaju.
224 2—6

228 **Do sprzedania** 1—8

Dobra w Złoczowskiem.

Pola ornego 1.700, Łąk 200, Lasu 3.000 morgów w trzech folwarkach objęte. — Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki nowe, zaś w głównym gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.
Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zielona, 19, I. piętro.

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Drezden, (Sachsen).
8.000 skutecznie wyleczonych. 175 13—60

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.
Ordynuje od 2. do 4. po płudniu.
Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.
40 5—?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.
Ulica Kopernika, 28.
39 5—?

Na Cytrze
na fortepjanie i harmonjum oraz śpiewu
udziela lekcje gruntownie Emil Kalinowski profesor muzyki. — Ulica Sobieskiego, 7, II. piętro. — Cytry poleca po cenach fabrycznych. 41 2—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandażysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 15—?

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój
MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH
zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.
42 2—?

KALAFIORY

algierskie
przez całą zimę ciągle świeże
poleca handel
ST. MARKIEWICZA,
w Rynku, 42.
35 17—?

Zaraz do wynajęcia
jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.
Ulica Stryjska, 28/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 21—?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 18—?
skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca
na zimę palto od 20 złr. i wyżej
„ garnitur „ 22 „ „
„ Menszykow „ 22 „ „
surdut salonowy „ 18 „ „
szlafrok „ 10 „ „
Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 25—?

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach
jedynie we Lwowie u
Juljusza lub Wilhelma
36 19—?
ADAMA.

TELEGRAM

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że urządziłem przy ulicy Sobieskiego, 28, główny skład NAJTRWALSZEGO OBUWIA po najniższych cenach, gdzie także reperacje przyjmuję; zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o przysłanie zużytego buta.
207 7—? Z uszanowaniem
Ludwik Lorek.

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 15—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

JÓZEFA URSINIEGO

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.
we Lwowie,
w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i męskie
futra wraz z pokryciem,
także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (32—32)

FUTER,

oraz wykonuje wszelkiego rodzaju
CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE
t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też
CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.
Obstalunki jak w miejscu jako też i z prowincji zamówione wykonuje jak najsumienniej i najstaranniej.
Uskuteczenia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.
Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako fachowy tylko w tym zawodzie
JÓZEF URSINI, specjalista.
Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Główny
MAGAZYN ZABAWEK
KAROLA ANGA
we Lwowie, ulica Halicka, 6,
otrzymał najnowsze
Zabawki dla dzieci i gry towarzyskie.
Poleca takowe zawsze w największym wyborze po cenach najumiarkowańszych. — Przy zamówieniach zamiejscowych opakowanie się nie liczy. — Cenniki na żądanie franko.
200 4—?

Już wyszedł z druku:

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877
i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.
W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.
Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.
Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i wkładek książeczkowych

galicyjskiego

BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21 (19—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.